

Oświato, dokąd zmierzasz?

Z POGARDY DLA "6"?

Na przestrzeni ostatnich lat, reformatorzy polskiej edukacji zauważali niepokonaną potrzebę rozszerzenia uczniowskiej skali ocen. Uczniowi (niekoniecznie jemu?) sukces był niezwykle potrzebny. Jednak uczelnie były innego zdania i do tego owczego pędu się nie przyłączyli.

Zauważono brak oceny między byłą oceną niedostateczną a dostateczną - "2+" była jednak oceną negatywną oraz między dobrą a bardzo dobrą - "4+" to ciągle nie bardzo dobrze. I wymyślono negatywną ocenę "1" jako niedostateczną oraz aż 5 ocen pozytywnych, przy czym "6" nadano osobliwy charakter - musisz umieć więcej niż przewiduje program nauczania.

Takie widzenie uczniowskiej rzeczywistości znów nie pasowało "zamawiającym 6", bo zdobywanie dodatkowej wiedzy nie było w interesie decydentów. Polski uczeń nie musi wiedzieć więcej, a musi mieć motywatorów. I stało się. Minister zauważył, że za opanowanie podstawy programowej uczeń powinien otrzymać "6" i to uczynił prawnym dokumentem. Ale już nikt nie zauważył, że nauczycielom znów brakuje skali ocen. "6" otrzymuje uczeń posiadający wiedzę z podstawy programowej i uczeń olimpijczyk np. z 4 konkursów przedmiotowych oraz dodajmy jeszcze także na "6" np. ucznia - sportowca, Mistrza Polski reprezentanta Polski. No cóż, prawo jest prawem dla uczniów z podstawy programowej - przeciętnych ale premiujących szóstkami, a tych wybitnych, nie jest przecież za wielu i niech oni sami się martwią. (Słyszałem już o szóstkach do potęgi i szóstkach podwójnych, potrójnych itd.)

Każda próba szukania innych rozwiązań premiujących jakość znajduje strażników prawa. Każdy Polak najlepiej zna się na medycynie, piłce nożnej, a ostatnio także na edukacji. Każdy lekarz stanie murem za swoim kolegą po fachu, a każdy nauczyciel swego kolegę przy nadarzającej się okazji przynajmniej ugryzie.

A może jednak z szacunkiem do szóstki?

Co z tego, że nauczyciel jest urzędnikiem państwowym, skoro przyzwala się na zakładanie mu na głowę kubła ze śmieciami. A komu ten uczeń założy kubel na głowę lub zrobi jeszcze coś innego w drugiej kolejności? Co z tego, skoro szóstkowy uczeń jest wzorowym tylko do pierwszego dnia wakacji, a ten mający "normalne" oceny w szkole potrafi przysłać pocztówkę z wakacji. Co z tego, że zdecydowana i znakomita większość rodziców szkołę swojego dziecka traktuje jako drugi dom, skoro znajdują się "osobistości" szukający okazji "przywalenia" komukolwiek i za byle co, tylko w imię snobistycznej radości czy satysfakcji.

A życie ma się tylko jedno i już nie wierzę, że modlący się pod figurą wyznają miłość bliźniego. Chyba, że jest to miłość tylko wg "pawlakowej" racji.

Lech Szargiej